

Cena
10 groszy.

Przegląd

Rok V, № 343.

Łódź, Wtorek 31 grudnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem 1. i-a strona 27 gr. za w. m/m i lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; naj- mniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejskowe i dwuko- lorowe o 50 proc. drożej; ogłosze- nia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Zadłużenie Polski wynosi 4 miljardy 89 milionów złotych.

Na głowę ludności wypada około 140 złotych długów państwowych.

Warszawa, 31. 12. (Od wł. k.) Z wczorajszych obrad sejmowej komisji budżetowej wynika, iż na amortyzację i oprocentowa- nie długów państwowych skarb państwa przeznacza

296 milionów 892 tysiące zł. W porównaniu z rokiem prze- szłym wydatki te wzrosły co się tłumaczy konsolidacją długów konwersją pożyczek oraz nowe

pożyczkami emisyjnymi. Zadłużenie polski wynosi obe- cnie 4 miljardy 89 milionów zło- tych.

W zestawieniu z państwami sukcesyjnymi Polska ma najmniejsze długi. Natomiast zła strona jest że za- dłużenie to w ogromnej większo-

ści jest zadłużeniem zagranicz- przypada bardzo mały odsetek- nem. Na kredyt wewnętrzny wynoszący zaledwie 8,4 proc.

Były premier Świtalski przeniósł się do nowego mieszkania.

Trzej kandydaci na fotel ministra rolnictwa.

Raczyński, Popławski czy poseł Targowski?

Warszawa, 31. 12. (Od wł. koresp.) Wczoraj po południu państwo Świtalscy opuścili a- partamenty w Pałacu Radzi- wiłłowskim przeznaczone na mieszkanie prywatne dla premiera Bartla.

Państwo Świtalscy przenie- śli się do nowego gmachu wzniesionego naprzeciw Bel- wederu.

Premier Bartel zamieszkał już w pałacu Namieśnikow- skim. Jednocześnie przygo- towano mu gabinet do pracy i

przenoszono biura stosownie do jego życzeń. Urządzeniem wewnętrznym kierował poru- cznik Zaćwilchowski. W naj- bliższych dniach ma być zde- cydowana sprawa obsadzenia członków prezydium rady mi- nistrów.

W kołach politycznych kur- sowała wczoraj wiadomość, iż fotel ministra rolnictwa ob- sadzony

został prowizorycznie, że w niedługim już czasie ma być oddany jednemu z przed- stawicieli stronnictwa konser- watywnego. Wymieniane są trzy kandydatury: byłego mi- nistra Aleksandra Kaczyńskie- go, Augusta Popławskiego i po- śła Targowskiego Józefa (B.B.).

O godz. 1-ej po południu odbyło się na Zamku zaproszenie wszystkich ministrów nowego rządu. Przysięgę odebrał o- sobiście Prezydent Rzeczy- spolitej.

ności, by nie agitować wśród mas bezrobotnych.

Wczoraj, kiedy liczba bezro- botnych, zebranych przed urzę- dem pośrednictwa pracy ze względu na wypłatę zasiłków była wielka, jeden ze znanych komunistów, Chwiatkowski, wstąpił na podwyższenie i wy- głosił do zebranych antypań- stwowe przemówienie. Posterun- kowy VI komisariatu Koralew- skiego przystąpił do Chwiatkow- skiego, aby go wylegitymować. Podniecony

tłum rzucił się na posterunkowego, który pod naporem tłumy przewrócił się na ziemię. Wówczas poczęto go tratować, tak, że posterunkowy odniósł szereg ciężkich obrażeń na ciele, a zwłaszcza na głowie. Zawezwany silniejszy oddział policji rozprószył zebranych. Chwiatkowski

zdołał zbiec. Policja wszczęła za nim poszu- kiwanie.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzię- szej kupowały około go- dziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądani 8.90.

W płaceniu 8.89.
Tendencja spokojna.
Podaż dostateczna.

Nie zapomnij o Czerwonym Krzyżu!

Oplatek w Chomach.



Organizacja młodzieży polskiej w parafii Chojny urządziła tra- dycyjny oplatek. Obecny na tej uroczystości ks. kanonik Koko-

lewski, prosił teje parafii w podniosłych i pięknych słowach zachęcił młodzież do dalszej pra- cy.

Wzięcie udławił się kawałkiem czerstwego chleba.

Dziwny wypadek w Drohobyczu.

Łwów, 31. 12. (Od wł. k.) — W zakładach karnych w Dro- hobyczu wydarzył się dziwny wypadek.

Jeden ze skazanców odsiada- jący karę 4-letniego więzienia za rabunek niejaki Stanisław Porządny udławił się na śmierć kawałkiem czerstwego chleba.

Zawezwana na miejsce kom- isja lekarska ustaliła te samą przyczynę zgonu.

Wypadek ten wywołał wiel- kie wzburzenie wśród więźniów. Aby nie dopuścić do ekscesów władze więzienne wydały po- lencenie podwojenia straży.

O dwunastej w nocy.



Najlepsze życzenia noworoczne wszystkim Czytelnikom „ECHA”

składa
Redakcja.

Śmiertelny urlop bombardjera.

Zemsta zazdrosnego parobka.

Warszawa, 31. 12. (Od wł. k.) W majątku Łąsk pod Jabłonną

miejskowy kawaler Wincenty Mięcek zranił dzisiejszej nocy śmiertelnie

swego rywala bombardjera 4-go dywizjonu ar- tylerji konnej w Suwałkach Jó- zefa Kalisza, który przyjechał na urlop. Kalisz naraził się Mię- ckiowi

odbijając mu narzeczoną. Mięcek postanowił się zemścić. Zaczął się tedy wieczorem na drodze i powracającego od dziewczyny żołnierza uderzył drągłem żelaznym w głowę. Bombardjera Kalisza z pękniętą czaszką i naruszoną mózgiem odwieziono do szpitala. Mięcek został aresztowany podczas po- ścigu.

9-go stycznia wyjeżdża minister Zaleski.

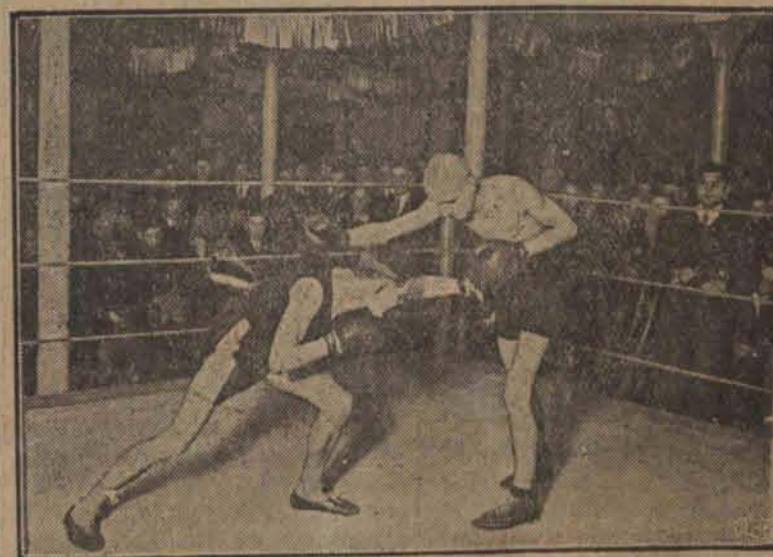
Warszawa, 31. 12. (Od wł. koresp.) Minister Zaleski wy- jeżdża na sesję Ligi Narodów definitywnie dnia 9-go sty- cznia. Sesja odbędzie się 13 przyszłego miesiąca.

Leśniczy — defraudantem został ujęty na Litwie.

Wilno, 31. 12. (Od wł. k.) — Przed trzema tygodniami leś- niczy Ryszard Jaroszyński zdefraudował z Kasy ad- ministracji lasów przeszło 30 tysięcy złotych i zbiegł w niewiadomym kie- runku. Rozesłano za nim listy goń-

cze, które jednak nie dały po- żądanego wyniku. Wczoraj władze litewskie uwiadomiły dowództwo Kor- pusy Ochrony pogranicza, iż Jaroszyńskiego ujęto na Litwie. Defraudant zostanie wydany władzom polskim.

„Pierwszy krok bokserski”



urządzony przez ŁOZB. dla zrzu- szonych i niezrzeszonych amato- rów tej galezi sportu. Na zdję- ciu jedna z emocjonujących walk w ringu.

Podarki ślubne dla włoskiej pary.



Uczeni rzymskich szkół wy- szywają artystyczny obrus na podarek ślubny dla księżniczki

Marji Józefy. Każda szkoła rzymska przygotowuje inną nie- spodziankę dla przyszłej królo-

wej Włoch, której ślub z księ- ciem Humbertem odbędzie się w najbliższych dniach. (h)

Długi państwowe i emerytury w ogniu dyskusji na sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 31 grudnia. Sejmowa komisja budżetowa dokonała wczoraj wyborów celem uzupełnienia prezydium komisji, które składało się dotychczas z prezesa — posła Byrki (BB.) i wiceprezesa posła Wyrzykowski (Wyzw.). Na dwóch dalszych wiceprezesów powołano pp. Czwartwiskiego (K.N.) i Kwapińskiego (PPS.), na sekretarza posła Kuśnierza (Ch. D.).

P. Diamand (PPS.) proponował, aby każdy z dziesięciu największych klubów delegował po jednym członku.

W tym ostatnim wypadku klub BB., który liczy prawie jedną trzecią część członków Sejmu, byłby

zupelnie zmajoryzowany przez drobne klubiki opozycyjne. Tymczasem do zakresu prac tej podkomisji wchodziła by m. in. sprawa b. ministra Czechowicza i przekroczeń budżetowych 1927/28 roku.

Wobec powoływania się obu stron na regulamin i niemożności dojścia do porozumienia zdecydowano się na zasięgnięcie opinii marszałka Sejmu.

Zapowiany przez p. prezesa Byrki p. marszałek Daszyński o'władczył, że system de Honora nie ma zastosowania przy wyborze podkomisji.

Wtedy poseł Diamand zaproponował, aby

„dla utrzymania spokojnej atmosfery

„i w uznaniu faktu, że klub BB. jest klubem znacznie przeważającym licnie klubów, przyszedł mu dwóch przedstawicieli w komisji”.

Proponując te przyjęto, po czym zgodnie już powołano do podkomisji pp.: Kozłowskiego i Zaczka (BB.), Liebermana (P. S.), Wyrzykowski (Wyzwolenie), Chrućkiewicza (Ukr.), Korneckiego (K. Nar.), Soche (Str. Chł.), Rataja (Piast), Kuśnierza (Ch. D.), Jankowskiego (NPR.) i Kosmarina (K. Zyd.).

Dopiero potem przystąpiono do rozpatrzenia części preliminarza budżetowego, poświęconego długom państwowym. Referent pos. Rybarski (K. Nar.) komunikuje, że na amortyzację i oprocentowanie długów przeznaczona jest 296.892 tys. zł., nie licząc długów skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych. Wzrost wydatków z tego tytułu tłumaczy się konsolidacją długów, konwersją pożyczek oraz nowymi pożyczkami emisyjnymi. Ale chociaż wydatki wzrastają,

to stan zadłużenia nie wzrasta, gdyż amortyzacja powoduje zmniejszenie ogólnej cyfry długów.

W dyskusji pos. Krzyżanowski (B.B.) podkreślał fakt, że Polska jest w stanie bardzo znaczne kwoty amortyzować bez zaciągania nowych długów. Jest to dowód siły naszego budżetu i solidnej gospodarki finansowej.

Przemawiali jeszcze pp. Małowski (Wyzw.), Kuśnierz (Ch. D.), Reger (P. S.), Diamand (P.P.S.), który postawił wniosek następujący:

„Sejm uchwała, że państwo polskie nie będzie zobowiązane do spłacania długów zaciągniętych przez rząd bez zgody Sejmu”.

Wniosek ten wywołał zastrzeżenia ze strony posła Krzyżanowskiego, który dowodził, że uchwalenie tego wniosku byłoby niebezpieczne, gdyż byłoby interpretowane inaczej, niż tego pragnął wnioskodawca, poddawałoby w wątpliwość chęć placenia procentów i amortyzacji.

Głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do trzeciego czytania.

Następnie p. Rybarski zreferował budżet emerytury, podkreślając stały wzrost tych wydatków, powodowany przedewszystkiem zwalnianiem ze służby cywilnej i wojskowej.

Przyspieszone to tempo nie jest zgodne z zasadą oszczędności. Tkwimy w tym nietylko strata tej sumy w budżecie, ale i to, że państwo pozbywa się urzędnika, który nabył pewną sumę doświadczenia.

Po dłuższej dyskusji preliminarz emerytur przyjęto z drobnymi zmianami.

Prezes Byrka zapowiedział następne posiedzenie komisji na 2 stycznia. Rozważany będzie preliminarz ministerstwa skarbu.

Prezes Byrka zapowiedział następne posiedzenie komisji na 2 stycznia. Rozważany będzie preliminarz ministerstwa skarbu.

Włoskie uroczystości weselne w Rzymie potrwać cały tydzień.

Rzym, 31. 12. (Tel. wł.) — Według komunikatu urzędowego Agencji Stefani uroczystości weselne na dworze włoskim trwać będą

cały tydzień w następującym porządku: 5 stycznia o godzinie 10 rano przybywają do Rzymu królestwa belgijscy z księżniczką Marią Józefiną.

6-go królestwo Italii wraz z księciem Humbertem przyjmą delegację Izby i Senatu, a wieczorem wydadzą

przyjęcie w Kwirynale dla korpusu dyplomatycznego, dworu i wyższych oficerów armii włoskiej.

7-go wielki pochód po ulicach Rzymu przedstawicieli całej Italii w kostiumach narodowych w liczbie 4000 osób. Tegoż dnia przyjęcie galowe dla dworu królewskiego.

8-go o godz. 10 rano ślub w kaplicy paulińskiej w Kwirynale, którego udzieli

Łódź, 31. 12. W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem w Zduńskiej-Woli dokonano niezwykłego napadu bandyckiego. Dwóch opryszków schwytano.

Oto do mieszczącej się w centrum miasta kancelarii reagenta Wiktora Rokosowskiego wtargnęło 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyt steroryzowawszy reagenta, rodzinę jego oraz pracowników biura, w ogólnej liczbie 11 osób powiązali wszystkich po czym

przystąpili do rabunku. W szufladach biurka znaleźli drobne tylko sumy. Zkolei polecili otworzyć kasę ogniową, w której znajdowało się

2000 złotych. Bandyci śnać wiedzieli dobrze o tem, że rejent posiadał większą kwotę.

Należy zaznaczyć, że 10.000 złotych z tej sumy na godzinę przed napadem rejent Rokosowski adestał do banku.

Bandyt gospodarowali w mieszkaniu i kancelarii około 2 godziny.

Na wieść o zuchwałym napadzie na miejsce udał się niezwłocznie naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektor Nosek, który objął kierownictwo nad akcją pościgową.

Zarządzono obławę z udziałem policji zduńskowolskiej, sieradzkiej, pabjanickiej i lutomińskiej.

Wizyta, która złożyła on papięzowi, będzie miała charakter ściśle prywatny. Parze książęcej towarzyszyć będzie tylko tej osobista świta.

plozji padli dwaj spawacze 43-letni Apolinary Wawrzyniak, zamieszkały w Opatówku i 60-letni Ignacy Odtubek, zamieszkały przy ulicy Dobrej. Jednemu wzbuch oderwał ramię, drugiemu wypadł oczy, ponadto odnieśli obaj szereg ciężkich ran. Budynek został częściowo zniszczony. Pożar ugasiła straż pożarna.

(—) Komendantem straży ogniowej w Zgierzu został wybrany p. Edward Wiczorek, długoletni wicekomendant tej straży.

(—) Marszałek Piłsudski wziął udział w pożegnaniu przyjeźcu b. premiera Świątalskiego.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Francziska - Józefa zapewniła łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyniowych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka Francziska - Józefa oddaje nieocenione usługi. Żądać w aptekach i drogeriach.

Zuchwały napad bandycki na kancelarię reagenta w Zduńskiej Woli. Dwóch opryszków schwytano.

Oto do mieszczącej się w centrum miasta kancelarii reagenta Wiktora Rokosowskiego wtargnęło 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyt steroryzowawszy reagenta, rodzinę jego oraz pracowników biura, w ogólnej liczbie 11 osób powiązali wszystkich po czym

przystąpili do rabunku. W szufladach biurka znaleźli drobne tylko sumy. Zkolei polecili otworzyć kasę ogniową, w której znajdowało się

2000 złotych. Bandyci śnać wiedzieli dobrze o tem, że rejent posiadał większą kwotę.

Należy zaznaczyć, że 10.000 złotych z tej sumy na godzinę przed napadem rejent Rokosowski adestał do banku.

Bandyt gospodarowali w mieszkaniu i kancelarii około 2 godziny.

Na wieść o zuchwałym napadzie na miejsce udał się niezwłocznie naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektor Nosek, który objął kierownictwo nad akcją pościgową.

Zarządzono obławę z udziałem policji zduńskowolskiej, sieradzkiej, pabjanickiej i lutomińskiej.

Bandyt niebawem znaleźli się w obrębie pierścienia policyjnego. Napotkano ich na torze kolejowym Łódź — Łask. Wywiązała się strzelanina. Po dłuższej utarczce bandyci zdolali zbiec. Jednego z nich urażono.

Okazał się nim niejaki Majer Binem.

Za pozostałymi bandytami prowadzono dalszy pościg, który przyczynił się do ujęcia drugiego sprawcy.

Policja dotarła do Konstancji pod Łodzią, gdzie usiłował skryć się w mieszkaniu znajomych. Bandyta ten ostrze liwał się również, lecz celny strzał jednego z policjantów wytrącił mu

rewolwer z dłoni. Obu bandytów zakutych w kajdany przewieziono pod silnym konwojem do więzienia w Łodzi.

Obława za pozostałymi bandytami trwa w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy władze śledcze znajdują się już na tropie przestępców, którzy najprawdopodobniej w ciągu dnia dzisiejszego znajdują się pod kluczem.

Dwa miliony zarejestrowanych bezrobotnych w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 31. 12. — „Izwiestja” zwraca uwagę na niezwykle szybki

wzrost pauperyzacji w Rosji sowieckiej, o czym świadczą coraz większa ilość zgłaszających się na giełdę pracy robotników.

Od r. 1924 ilość zgłaszających się na giełdę pracy wzrosła prawie podwójnie i obecnie wynosi około

12 milionów robotników. W ostatnim kwartale na giełdę robotniczą zgłosiło się 900 tysięcy.

cy robotników, w tem olbrzymia liczba niewykwalifikowanych (80 proc.). „Izwiestja” przewiduje, że od roku 1933 zgłaszających się na giełdę pracy będzie 16 do 17 milionów robotników.

W listopadzie zarejestrowanych było bezrobotnych 1 milion 300 tysięcy. Ilość ta wzrosła w grudniu do 2 milionów.

Sprawa wyżywienia tej masy bezrobotnych stanowi poważne zagadnienie Rosji sowieckiej.

Sprośne piosenki w świątyniach. Krwawe występy bezbożników.

Z Wilna donoszą: Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż na terenie Białej-rusi sowieckiej w czasie Bożego Narodzenia w świątyniach katolickich podczas odprawiania Pasterek doszło w Pleszczewiczach, Łohojsku, Ziembinie, Zaniewiczach, Kostryniewiczach, Komajsku i w innych miasteczkach do

gorszących zażść wywołanych przez związki bezbożników.

Bezbożnicy modlącą się ludność obrzucali kamieniami, zaś w świątyniach urządzili nieudzielkie wycie profanując je przez śpiewanie sprośnych pieśni.

Księdza wracającego do plebanii w Pleszczewiczach dotkliwie poturbowano. W Ziembinie ludność rozwścieczona zachowaniem się komunistów zabiła

2 bezbożników na ementarzu kościoła.

Samochód wpadł na żołnierzy. Fatalny koniec zawodów.

Z Katowic donoszą: W godzinach wieczornych na ul. Katowickiej w Królewskiej Hucie, w pobliżu Góry Redena, skutkiem ścigania się dwóch aut ciężarowego i osobowego, doszło

do poważnego wypadku. Ulicą kroczył oddział żołnierzy kompanii karabinów maszynowych, powracający z ćwiczeń. W tym samym kierunku jechało auto ciężarowe Londnera z Królewskiej Huty. Auto to chciał prześcignąć kierowca auta osobowego Rudnera z Orzegowa.

Zamiar ten zakończył się fatalnie, bowiem z przeciwnej strony w chwili mijania auta ciężarowe go jechał jakiś wóz i szofer skrzyknął raptownie w bok i najechał na oddział żołnierzy. Skutki były fatalne: trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, dwa kars biny maszynowe uszkodzone. Rannych żołnierzy odwieziono do szpitala w Katowicach.

Policja przeprowadza energiczne śledztwo celem ujawnienia przyczyn katastrofy i winowajców.

Jeszcze jedna ofiara temperamentu szoferskiego. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 31 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem na Wodnym Rynku znaleziono leżącego nieprzytomnego mężczyznę. Nieznajomy w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał butelkę z resztkami esencji octowej.

Zawezwany lekarz miejskie go pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznajomym okazał się 10-letni

Leon Frasłński, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Nowej 42. Przyczyna samobójstwa — skrajna nędza.

Około godziny 9 wieczorem na Placu Reymonta najechany przez samochód uległ złamaniu lewej nogi 40-letni Franciszek Sokółski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala. Sprawcę wypadku — szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Wyprawa po cudze ryby. Śmierć kłusownika w jeziorze.

Łódź, 31. 12. W dniu wczorajszym na jeziorze Zubrowo, pod Piotrkowem, wydarzył się iragiczny wypadek. Mieszkaniec wsi Remienkin, gminy Huta w powiecie piotrkowskim, niejaki Antoni Luto udał się na jezioro w celu złowienia ryb za pomocą t. zw. głuszenia.

Nieostrożny wieśniak wszedł w odległości 30 metrów od brzo gu na cienką powłokę lodową, która załamała się

pod jego ciężarem. Nieszczęśliwy rybak utonął. Zwłoki wydobyto dopiero dzisiaj rano.

„ZACHĘTA” Łódź Podwodna S. 44 Następnym programem **Ostatni Romans** Iwan Plotowicz. W rolach głównych: JACK HOLT i DOROTA REVIRE. Wstrząsający dramat.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej D-r. MARJI LEWINSONOWEJ. Cegielniana 6, front I p., telefon 143-63.

Dr. HELLER Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY LEZCZNIK Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. H. LUBICZ UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32. Incektalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 9-10 i od 5-8 Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Niewiażski ul. Andrzeja 5, Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 1/2 po poł. i od 5-9 w niedzielę i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim. ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

DOKTOR WOŁKOWYSKI Cegielniana 25, tel. 126-78. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

Ogłoszenia drobne.

POTRZEBNY odpowiedni człowiek do koni i gospodarstwa. Krogulec pod Zgierzem. Jan Sikorski.

MARJA WALENCIAK, ul. Brajera 47, zgubiła książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Łodzi.

STEFANJA PAWLACZYK zgubiła legitymację, wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi.

DWA PŁACE do sprzedania w Cholanach obok Urzędu Gminnego. Wiadomość ul. Rzgowska 136 Skupiański.

PRZYJME jednego pana na mieszkanie ul. Stowiańska 17 m. 16.

ZAGINAŁ pies doberman. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Karola nr. 22 P. Herr.

PRZYJME jednego pana na mieszkanie. Przejazd 35, m. 6.

Dr. Lewkowicz KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52. Choroby skórne, weneryczne i płciowe. Przyjmuje od g. 9 - 1 i od 6 - 8. Dla pań od 4 - 5. Dla niezamężnych pań łacznie.

PRZYBLAKAŁ się pies, wlk. Odebrać można za zwrotem kosztów, ul. 11 Listopada 14 (dawniej Piękna) Chojny.

OKAZYJNIE sprzedam kredens debowy pokojowy. Rennert, ul. Przejazd 31.

ODSTAPIĘ lokal handlowy z mieszkaniem na prowadzenie każdego handlu i wyrobioną klientelę na Biuro Prósb. Wiadomość, Miedziarna 7, m. 6.

TYSIACE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie i cetera, odzyskało zdrowie, używając ziela sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadacie bezpłatnie broszury pouczającej. Adres: Łódź - Apteka.

PIEKARNIA w dobrym punkcie czynna na oraz kof. furgon i resorka do odstąpienia. Wiadomość w administracji „Echa”.

LEKCE muzyki na skrzypcach, man. dolnie i gitarze. Oplata zniżona. Zielona 23, m. 24, III p.

Samochód wpadł na żołnierzy. Fatalny koniec zawodów.

Z Katowic donoszą: W godzinach wieczornych na ul. Katowickiej w Królewskiej Hucie, w pobliżu Góry Redena, skutkiem ścigania się dwóch aut ciężarowego i osobowego, doszło do poważnego wypadku. Ulicą kroczył oddział żołnierzy kompanii karabinów maszynowych, powracający z ćwiczeń. W tym samym kierunku jechało auto ciężarowe Londnera z Królewskiej Huty. Auto to chciał prześcignąć kierowca auta osobowego Rudnera z Orzegowa.

Zamiar ten zakończył się fatalnie, bowiem z przeciwnej strony w chwili mijania auta ciężarowe go jechał jakiś wóz i szofer skrzyknął raptownie w bok i najechał na oddział żołnierzy. Skutki były fatalne: trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, dwa kars biny maszynowe uszkodzone. Rannych żołnierzy odwieziono do szpitala w Katowicach.

Policja przeprowadza energiczne śledztwo celem ujawnienia przyczyn katastrofy i winowajców.

Jeszcze jedna ofiara temperamentu szoferskiego. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 31 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem na Wodnym Rynku znaleziono leżącego nieprzytomnego mężczyznę. Nieznajomy w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał butelkę z resztkami esencji octowej.

Zawezwany lekarz miejskie go pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznajomym okazał się 10-letni

Leon Frasłński, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Nowej 42. Przyczyna samobójstwa — skrajna nędza.

Około godziny 9 wieczorem na Placu Reymonta najechany przez samochód uległ złamaniu lewej nogi 40-letni Franciszek Sokółski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala. Sprawcę wypadku — szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Pies na koncercie Carusa.

Śpiew w pałacu milionera.

Obecnie zaczęły się pojawiać na rynku księgarskim wspomnienia z kariery słynnego tenora włoskiego, Caruso, który

świecił triumfy przedewszystkiem w Ameryce. Jedno ze zdarzeń, które mu się tam przytrafiło, warte jest powtórzenia.

Pewnego dnia w Nowym Jorku otrzymał Caruso zaproszenie do śpiewania w prywatnym domu jednego z milionerów.

Honorarium, które mu ofiarowano, było więcej niż książęce więc artysta przyjął propozycję i stawiał się w oznaczonej godzinie u amerykańskiego bogacza, który go powitał następującymi słowami:

— Niech pan będzie swobodny jak u siebie. Proszę przyjąć do wiadomości przysięgam, że jedynymi dwoma słuchaczami pańskimi będę ja i ten oto

mój pies.

Przy tych słowach wskazał na obrzydliwego doga, który po kazywał zęby Carusowi.

— Niech się pan nie obawia — ciągnął dalej pan domu. — Cokolwiek się stanie, niechaj pan śpiewa, bez zatrzymywania się aż do końca.

Caruso zgodził się na wszystkie wobec sówitej zapłaty i zaintonował jedną ze swych aryj popisowych. Z tą chwilą pies zaczął wyć szalenie. Tenor uprzedzony przez milionera, nie dał się zbić z tropu, ale doprowadził śpiew do końca.

Kiedy ostatnia wysoka nuta skonała pod sklepieniem wspólnego pałacu milioner ucieszony oświadczył:

— Dziękuję panu, a oto mój czek.

Dziękuję jeszcze raz i to podwójnie, raz, że usłyszałem śpiew niezrównany, o powtórzenie, że pan przyniósł mi prawdziwą ulgę: Pies mój ma zwyczaj wyć, kiedy moja żona śpiewa. Aż do dnia dzisiejszego byłem przekonany, że ona ma ohydny głos, że wyje,

a nie śpiewa i że to pobudza psa do niezadowolenia. Ale najwidoczniej myliłem się, gdyż pan wywołał swoim cudnym głosem

ten sam skutek.

Dowód jest nie do obalenia. Dziękuję panu w imieniu mej żony!...

Nagi bandyta w ziemiance.

Oryginalna para przed sądem.

Przed sądem karnym w Wiedniu stanęła oryginalna para: mężczyzna i kobieta. On, noszący nazwisko Schuhmacher, a ona Augusta Beiter.

On oskarżony o liczne oszustwa i kradzieże z włamaniem, a ona tylko o kradzieże. Oryginalna para znana jest wiedeńskiej kronice policyjnej

pod nazwą „nagich bandytów”. W więzieniu śledczym i przed sądem, naturalnie ci zwolennicy nagości musieli się okryć szatami, ale za czasów, kiedy byli postrachem mieszkańców podmiejskich, odznaczali się tem, że chodzili nago.

Dnia 2 kwietnia b. r. wieczorem właściciel pewnej willi pod Kahlenbergiem spotkał na schodach oryginalnego gościa, któremu za całe ubranie służył tylko rewolwer bebenkowy, a który unosił właśnie z willi wielki tłumok.

W kilka dni potem, w jamie, na stoku góry Kahlenbergu, znaleziono nagą parę, która swoją ziemiankę urządziła wygodniej, niż dobre mieszkanie. Były tam meble, wszelkiego rodzaju naczynia, na stole stały kryształ, w jednym kącie znajdowało się wytworne radio i gramofon, a w drugim kącie płonęło ognisko.

Z dochodzeń policyjnych wynikało, że mężczyzna, który z takim powodzeniem hołdował nagości, wytrzymał bez ubrania tegoroczne marcowe i kwietniowe mrozy. Przed osiedleniem się w pustelni na Kahlenbergu, był w Niemczech poszukiwany listami gończymi za liczne oszustwa.

Przed rokiem przeniósł się do Austrii i pod Wiedniem miał sklep towarów lokciowych, do którego wyłudzał towar od fabrykantów, a potem sprzedawał go za śmiesznie niską cenę. Następnie przeniósł się do Wiednia. W jednym z hoteli tańszych poznał przysłą swoją towarzyszkę życia, Augustę Beiter i przeprowadził się w marcu z nią do jaskini na Kahlenbergu.

Oryginalnych bandytów aresztowano i postawiono obecnie przed sąd, gdzie wzajemnie zwalają na siebie inicjatywę i winę dokonanych kradzieży.

SYLWESTRÓWE REFLEKSJE.

Kobieta przestała być zagadką.

Każda żona chciałaby lepszego męża.

Mineły już te czasy, kiedy utarł się zwyczaj mówienia, że kobieta jest zagadką, której nie podobna rozwiązać.

Obecnie kobiety same nie lubią roli tajemniczych istot. Dawniej lubiła pani zamknąć usteczka i rzucać zdania tak „głębokie”, jak naprzykład: — Jestem „sfinks”, nikt mnie nie może zrozumieć!

Kobiety ukazują się teraz w takim świetle, że możemy dojrzeć nie tylko linie ich figur, lecz linie ich mózgu.

I właśnie przekonano się, że nie trzeba otaczać kobiety żadną tajemnicą i że musimy na nie patrzeć jako na zwykłych ludzi, nie jako na zagadki. Jednakowoż należy stwierdzić, że kobiety rzeczywiście czasami bywają bardzo dziwne, szczególnie mężatki.

Nielatwa jest rzeczą znaleźć mężatkę przekonaną, że jej mąż zasługuje na taką żonę jak ona. Większość kobiet jest święcie przekonana, że zasługuje na lepszych mężów, obecni zaś ich mężowie nie są dostatecznie udani, mądry ani zdolni.

Często słyszymy następujący dialog:

— Pomyśl Pan tylko, ta kobieta nie jest ładna, ani mądra, ani nawet wykształcona, a więc wogóle jest zerem i mimo wszystko ma tak dobrego sympatycznego męża, który ją ubóstwia.

Mężatka, wypowiadająca o wam zmienną opinię, uważa, że „tamta” kobieta nie zasługuje na swego męża. Chociaż jest zdania, że właśnie ona powinna mieć takiego małżonka.

Ze własny mąż należycie jej nie cen.

Przez to wzniesła się niemała niesnasek w życiu rodzinnym. Bo — przecież małżonkowie nie żyją między sobą tak, jak prezentują się nazewną.

Małżonkowie sam na sam często kłócą się choć wobec ludzi

mają słodkie sny.

Większość małżeństw nauczyła się wspaniale tej roli.

Powstaje pytanie: jeśli u siebie znamy prawdę dlaczego nie domyślamy się, że u innych może jest to samo.

Powszechnie jest przyjętem,

że kobieta kocha męża — bohatera, który może jej zaimponować, człowieka lubianego w towarzystwie, sławnego.

W tem jest wiele prawdy, ale należy dodać następującą uwagę.

Dając do tego, aby posiadać męża poważnego, pragnie jednak kobieta uwidocznić tę jego wielkość wobec innych.

Lecz sama zmniejsza wagę męża, która według niej istnieje dla obcych, mąż w domu winien czuć, że żona jest potężniejsza odeń i mądrzejsza.

Gdy czytamy życiorys wielkich, sławnych ludzi i trafiamy na opisy ich życia domowego, dziwny się zazwyczaj: Mężowie, którzy byli wielkimi dla świata jako wo-

dzowie, dyplomaci, genjalni pisarze, w domu własnym, w oczach swych małżonek

pozostawali małymi ludźmi.

Mąż — wybitny myśliciel, lecz żona sto razy na dzień mówiła mu, że jest... idiotą.

Ale gdyby ktokolwiek inny osmielił się to samo powiedzieć, małżonka wydrapałaby oczy zuchwałcowi.

Staje się to nie dlatego, że żona ujmuje się za czcią swego męża, ona ujmuje się za własną czcią. Albowiem, jeśli mąż jest niczem, to żona z pewnością będzie uważana za zero.

Kobięcie chodziło o to, aby jej mąż był

wielkim dla świata.

Ona zaś sama ma osobliwą przyjemność z tego, że może wielkiego człowieka wymienić w domu na „drobne”.

Takie refleksje podaje jedno z czasopism zagranicznych. Notujemy je tylko dla ciekawości tematu.

Szwajcarya zbiera dolary.



Zima jest dla Szwajcaryi prawdziwym zniwem... dolarów i funtów szterlingów. Nawet mała miejscowość Mürren (u stóp szczytu Jungfrau, widocznego w tle) wykazała na ubiegły rok obrót 4 milionów dolarów z turystów. (ip)

Co przedłuża życie używanie alkoholu, czy abstynencja?

W Budapeszcie żyją trzej bracia Bako, którzy są znani powszechnie, bo wszyscy trzej dosięgli bardzo poważnego wieku. Najstarszy ma lat 108, drugi lat 103, a za nim idzie brat trzeci, który zdołał przeżyć

dopiero 90 wiosen.

Drugi z braci, ów 103-letni, tłumaczy swoją długowieczność zupełną wstrzeźliwością, której przez całe życie przestrzegał do tego stopnia, że od najmłodszej młodości, przez wiek cały, nie wypił nigdy ani kieliszka wódki.

Wbrew temu, najmłodszy z braci twierdzi, że zachował rzeźkość aż do zgrzybiałej, u innych ludzi, starości, dzięki temu jedynie, że pił zawsze, nie kładąc nigdy granic swojemu pragnieniu.

Natomiast najstarszy z braci

jest przedstawicielem w tem gronie teorii pojedynczej. Twierdzi mianowicie, że pijaństwo jest niewątpliwie rzeczą potępiania godną, ale tak samo należy odrzucić zupełną abstynencję, jako szkodliwą dla zdrowia. Co do niego, to tak-że pił przez całe swoje życie, pijąc się jednakże, ażeby nigdy

nie przebrać miary.

Od słowa do słowa, wynikła poważny spór pomiędzy trzema braćmi i ich teoriami, którzy postanowiono rozstrzygnąć w drodze zakładu. A brzmienie tego zakładu postanawia, że najmłodszy z braci otrzyma od dwu starszych bardzo znaczne sumy, jeżeli dożyje stu lat, a brat drugi wygra zakład z bratem pierwszym, jeżeli przekroczy wiek lat 108.

Indeks książek zabronionych w Rosji.

Podręcznik Berlitz'a.

W Sowietach wydano indeks książek zabronionych, podlegających natychmiastowemu zniszczeniu w razie ich znalezienia w

prywatnym księgozbiorsze.

Pomijając książki o treści religijnej, pozbawiono prawa debiutu podręcznik języka angielskiego, Berlitz'a (sic!). Przyczyną, które spowodowały ten zakaz są czysto świeckie.

Okazuje się, że największą wadą powszechnie znanej metody nauczania języków obcych jest kilka zdań o „zabar-

wieniu kontrrewolucyjnym”.

Naprzykład zabarwienie podobne ma posiadać zdanie angielskie „Do you need a passport if you trasse in Russia” czyli — „Czy potrzebny jest wam paszport w podróży do Rosji?” Tuż za tem zdaniem umieszczone jest niewinne pytanie „Don you need in England”, czyli — „Czy potrzebny jest w Anglii?”

Czyż dziwić się można, że za tak niebezpieczną dla Sowietów agitację pozbawiono podręcznik prawa debiutu?

COSMO HAMILTON. 75)

Skandal.

Przełożyła St. H.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Nazajutrz punktualnie o wpół do dziesiątej do kabiny kapitana Mc. Beana zapukał Jones. — Marwnarz-tancerz, zarejestrował nute rozdrażnienia w odpowiedzi kapitana „proszę wejść”. W kabinie zastał Mc. Beana w mekach usuwania opornego zarostu widocznie przy pomocy bardzo kapryśnej brzytwy. Dobrawdy, Bóg jeden wie, że co wiek którego zdradza wierny brzyziaciela, ma dosyć powodów do gniewu. Golenie w najlepszym wypadku jest utrapieniem, w najgorszym — katastrofą. Kapitan, człowiek lat czterdziestu, miał twarz wygoloną i — aczkolwiek należąc do ludzi o obfitym zarościu, posługiwał się brzytwą już mając lat osiemnaście — nie mógł zrozi-

mieć specjalnej psychologii. a toli i nie chciał uznać faktu, że ostrze brzytwy podlega tym samym wibrantom temperamtu, co każda ludzka istota.

— Co tam takiego, Jonesie?

— Przepraszam pana, że przy szkadzam, ale do vachtu zbliża się motorówka, w której jedzie pan Frazer. Sądziłem, że należy zawiadomić pana o tem.

— Czy zawiadomił pan o tem pana Franklina?

— Nie, proszę pana. Sądziłem że pierwszym moim obowiązkiem jest powiedzieć o tem panu.

— Dobrze. Więc niech pan skocz do pana Franklina i powie mu to. Jeżeli pan Frazer ściga nas, musi mieć ważny powód.

I Jones „skoczył” do Franklina nie wiedząc, że ta nieoczekiwana wizyta Frazera miała spowodować nowy przełom w życiu Pelhama i Beatrix.

Franklin zaledwie skończył się ubierać, wszedł z Jonesem na pokład. W tej samej chwili właśnie Malcolm wychodził na statek,

— Witam cię, przyjacielu! — zawołał radośnie Franklin. — Przybywasz w samą porę, wprost na śniadanie. — Zdawało mu się, że nie widział przyjaciela cały wiek.

Niebo znów było czyste, słońce ciepłe i łaskawe, a morze o tyle ruchliwe, że vacht lekko się kołysała. Mgła, która zjawiała się niewiadomo skąd i dlaczego, zniknęła w ten sam tajemniczy sposób. Franklin przespiał całą noc, nie budząc się. Życie i świat były piękne!

Na twarzy Malcolma, przypominającej cherubinka, zjawili się smutny uśmiešek.

— Nie wiedziałem napewno, czy będę pożądanym gościem — rzekł, umierając z ciekawości, jak się rzeczy ułożyły. — Nigdy jeszcze wvraz „śniadanie” nie brzmiał dla mnie tak przyjemnie. Jestem strasznie głodny. A gdzie Beatrix?

— Jeszcze nie wstała. Chodź do jadalni. — Ujął Malcolma pod rękę, uszczęśliwiony jego przybyciem.

— Poczekaj chwilkę — rzekł Malcolm. — Sądze, że dobrze

będzie, jeżeli każesz Mc. Beana'owi zawrócić w stronę lądu. Zyskamy w ten sposób na czasie.

Franklin wyprostował się.

— Zawrócić? Dlaczego?

— Miałem poważny powód, żeby zakłócić waszą samotność — odparł Malcolm. — Powód...

Zamilkł, spostrzegłszy zbliżającą się Beatrix. Serce zabiło mu mocniej. Nigdy w życiu jeszcze nie widział jej tak promienniejącej, tak czarującej. Przypominała różę, której nie wszystkie płatki jeszcze rozkwitły. W słonecznej pogodzie, malując się na jej twarzy, było coś tak nowego, że zdziwienie zatamowało mu oddech.

— Malcolm! — zawołała. — I położywszy mu rękę na ramionach, ucałowała go, jak się strą. Spodziewał się, że znajdzie ptaszka, trzepocącego się w zamkniętej klatce. Myślał, że przywita jego, Malcolma, jak wybacwicela. Ciekawość narzucała mu chęć zadawania osobistych pytań.

— Jak dobrze, że jesteś — rzekła, ujmując go pod rękę z

drugiej strony. — Przyjechałeś w samą porę na śniadanie.

Wyraz „śniadanie” użyty przez oboje brzmiał dziwnie poufnie. Po raz pierwszy Malcolm uległ uczuciu zazdrości, które, zanim zdołał się opamiętać — popchnęło go do rozbicia tej atmosfery zadowolenia, tego elizeum spokoju.

— Pani Keene ciężko zachorowała — rzekł ostro. — Ida Larpent i ja robiliśmy co się dało, w przeciągu paru dni, ale ona tylko pragnie widzieć ciebie, Beatrix. Jechałem wzdłuż brzegu, jak najprędzej mogłem, ale jeżeli nie wrócisz ze mną, nie wiem co się może stać.

Beatrix spojrzała na Franklina. Wyczytała z jej oczów wezwanie do zawiezienia jej jak najprędzej do małej kocięciny. — Oddane jej tak szczerze. Ale mylił się. Spojrzenie jej wyrażało żal na myśl, że opuści i — trochę nadziei, że odegra rolę tyra i nie puści jej.

— Jones! — zawołał. — Proszę zaraz poprosić tu kapitana Mc. Beana.

— W tej chwili, proszę pana.

— Malcolmie, idź z Beatrix do jadalni. Za pięć minut przyjdę do was.

A Beatrix, idąc z Malcolmem, straciła apetyt do śniadania i z brakiem logiki, właściwym kobietom zakochanym, myślała: „Jemu wszystko jedno, wszystko jedno... Byleby jakaś ładna dziewczyna. Zadowolony jest, że się mnie pozbywa”.

Franklin zwrócił się do Mc. Beana:

— Pani Franklin musi dostać się na ląd możliwie najprędzej. Pani Lester Keene ciężko zachorowała. Na pana Frazera czeka na brzegu samochód. Od wieleu on moją żonę do tego miejsca, gdzie te panie wtedy wladowały. Jones zajmie się wszystkim. Pan wie, że mnie nie można powierzyć motoru. Pojadę z nimi i wrócę na pokład kiedy pan zawróci. Wskazany jest pośpiech.

— Dobrze, proszę pana.

Franklin zeszedł na dół do swego sanktuarium. Lokaj jego zajęty był w sypialni. — Moffat prosił zapakować dla mnie rzeczy na parę dni i powiedzieć pokojowej, żeby przygotowała to samo dla pani Franklin. Ale — zaraz. Opuszczamy vacht za pół godziny, (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od dłuższego czasu toczyły się między związkami właścicieli dorozek samochodowych i związkami zawodowym szoferów rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, która m. in. przewidywałaby minimum płac. Wobec ostatnich zmian, jakie zaszły w zarządach związków, sprawa ta zesłała na plan drugi. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia szoferów nowy zarząd wysunął hasło żądania od pracodawców udziału procentowego w dochodach brutto w wysokości 40 proc., a na lepszych maszynach 35 proc., gdy dotychczas procent ten wahał się od 28 do 35 proc. Warunki te są akceptowane indywidualnie przez poszczególnych przedsiębiorców. W pierwszych latach uruchomienia dorozek samochodowych w Warszawie procent szoferów wahał się od 18 do 20 proc., poczem stopniowo wzrastał.

Teatr Polski wznowił „Wielki Kram” Bernarda Shawa z Kazimierzem Janoszą - Stępowskim i Marią Przybyłko-Potocką w rolach głównych.

Koło przyjaciół Nowego Bródna wróciło się do prezydenta miasta z memorandumem, w którym podkreśla konieczność wykończenia kapieliiska miejskiego. No we Bródno nie posiada ani jednego zakładu kąpielowego. W roku ubiegłym kiedy rozpoczęto budowę kapieliiska, zdawało się że będzie ono pod koniec roku zesłano wykończony i firma, wykonująca roboty, miała na określony termin robotę oddać. Okazało się jednak, że obliczenia kosztorysu były nierealne i że zabrakło kredytów na dokonanie robót. Kapieliisko jest pod dachem, otynkowane i oszkłone. Ostateczne wykończenie kosztować ma około 30.000 zł.

Wszyscy zrzeszeni kupcy mięsni i na targowiskach wraz z zarządem i dyrekcją rzeźni warszawskiej postanowili swego czasu dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski zebrać pewną kwotę na samolot szkolny. Zebrano 20.000 złotych, które jednak postanowiono przekazać na Instytut przeciwdżwozy. Delegacja kupców mięsnych złożyła tę kwotę na ręce p. wojewody Jaroszewicza. W delegacji uczestniczyli przedstawiciele wszelkich organizacji, czynnych w rzeźni i na targowiskach.

Ciasto dla opryszków.

Napad na mieszkanie nauczyciela.

Z Włocławka donoszą: We wsi Psary gm. Przedecz do mieszkania nauczyciela Michała Malciana, podczas jego nieobecności w domu, weszło 4 ch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników. Bandy ci steroryzowali znajdującego się w mieszkaniu 19-letniego Artura Szmulanta siostrzeńca Malciana i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania broni i gotówki, a kiedy Szmulant oświadczył, że przybył tylko w gości

W teatrze Narodowym odbyło się 50 z rzędu przedstawienie cieszącej się fenomenalnym powodzeniem sztuki R. C. Sheriffa „Kres wędrowki”. Wielkie powodzenie zawdzięcza sztuka również w znacznym stopniu reżyserji R. Ordyńskiego i grze wykonawców: pp. Węgrzyna, Szymańskiego, Warneckiego i in.

KRATCZKI.

Wyścigi wiejskich kwadryg. Zamiast do kościoła — do komisarijatu.

Odwaga, jak zresztą wszystko na tym świecie. Jest rzeczą względną. Dowodzi tego chociażby przystępność panów Kuzelszwanca i Pipmana, opowiedziana mi przez nich niedawno.

— Wyobraź pan sobie, panie Krzecki. Idziemy kiedyś pustą ulicą, a nagle wypada z za rogu dwóch opryszków, którzy pobili nas do krwi i okradli.

— Ale dlaczegoście się panowie nie bronili?

— Jakto dlaczego? Ich było dwóch a myśmy byli sami! Bardziej odważni są nasi kmiotkowie. Jak się o tem za chwilę przekonamy.

NA WESELE.

Działo się to we wsi Somczyn, pod Łodzią, dnia 25 września r. b. We wsi tej odbywało się weselisko, wychodziła zamaż milanowicie Anna Majchrzak. 22-letnia córeczka jednego z bogatszych gospodarzy za Józefa Ziółckiego syna gospodarskiego z teje sielskiej wioski. W drodze do kościoła orszak weselny pedził, jak szalony, a składał się on z 11 furmanek. W czasie weselnych wyścigów z przeciwnej strony drogi nadjechał wozem Zygmunta Jarczaka zamieszkały w pobliskiej wsi.

Znane są nasze wiejskie drogi i ich szerokość. To też w momencie, gdy wóz Jarczaka zwrócił się z wozem weselnym Ziółckiego, którym powoził Adam Milczarek nastąpiło zderzenie. Milczarek za-

Niewonne beczki w dorożce. Aresztowanie dwóch złodziejek.

Łódź, 31 grudnia. Ubiegłej nocy patrol policyjny III komisariatu przechodzący Placem Kościelnym zauważył stojącą przed sklepem kolonialnym Borysa Rakowskiego (Plac Kościelny 6), dorożkę do której dwaj osobnicy ładowali

beczki śledzi, pochodzących z kradzieży dokonanej w wymienionym wyżej sklepie.

Na widok policyjny osobnicy owi

rzucili się do ucieczki. Zatrzymano ich jednakże po krótkim pościgu.

Ujętymi okazali się Lejb Lejbowicz, zamieszkały przy ulicy Nowaka 6 oraz niejaki Wolf Pomocny, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Obu złodziei osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym. Skradzione śledzie wróciły do prawego właściciela.

Troskliwa żona.



Żona: (Której mąż wpadł do wody) — Franiu, Frańcu, nie bądź tak bośki, włoż przynajmniej kapelusz, bo przeziębisz.

Skok żołnierza z pędzącego pociągu

Strasne skutki lekkomyślnego czytni

Łódź, dn. 31 grudnia. W dniu wczorajszym tor kolejowy na linii Słowiny — Kamienna był terenem tragicznego wypadku, który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

A mianowicie około godz. 1 po południu pociągiem zbiorowym z Tomaszowa jechali na urlop

żołnierze 25 pułku piechoty. Między innymi w wagonie znajdował się szeregowiec Atlas Rajnhold.

Gdy pociąg w pełnym biegu zbliżał się do wsi Bratków, szeregowiec Atlas chcąc zaoszczędzić sobie drogi — oświadczył kolegom że wyskoczy z wagonu.

Żołnierze przypuszczając, że szereg. Atlas żartuje — nie przeskądzał mu Atlas stanął na stopniu i po chwili, ku zdziwieniu kolegów

skoczył na tor.

Skok okazał się jednak straszny w swych skutkach. Żołnierz nie mogąc wstać się z wielkiego rozpięcia — uderzył najpierw głową pierwszy nadjeżdżający wagon, a następnie runął na tory.

Okrzyk zgrozy wyrwał z ust kolegów znajdujących w wagonie.

Pociąg wstrzymano. Zdała dochodziły leki Atlas leżącego na szynach z ciętą nogą.

Cieężko rannego żołnierza odwieziono do najbliższej szpitali skąd przetranslokowano go do szpitala w Tomaszowie. Stan ofiary własnej nieostrożności — jest bardzo ciężki.

W sprawie wypadku zarządem łódzka prowadzi dochodzenie.

„Z zagadnień geopolitycznych Polski Bałtyk w odczycie profesora

Łódź, 31 grudnia. W ubiegłą niedzielę odbył się staraniem łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego d-ra Jerzego Smoleńskiego na temat: „Z zagadnień geopolitycznych Polski”

Przy wypełnionej sali Stowarzyszenia Techników wyłożył prelegent podstawy nowej gałęzi wiedzy

geopolityki, która ma za zadanie oparciu programu politycznego na mocnym fundamencie warunków geograficznych

Nauka ta znalazła w ostatnim czasie wielu zwolenników w Niemczech gdzie jednak uczeni niezawsze kierują się w swych wnioskach ścisłym obiektywizmem naukowym, nie mogąc się pozbyć antypatii do swych sąsiadów.

Prelegent rozpoczął w sposób bardzo ciekaw swój od-

czyt. Wskazał na naturalną rolę, jaką wiaże Polskę z Bałtykiem i wykazał, pomijając przemawiające za i przeciw historyczne i geograficzne, nikt nie może kwestionować praw Polski do brzoza Bałtyku dalekiego, gdyż związek gospodarczy naszego państwa z morzem uwidocznił się obrotem handlowym

jest bez równania więks od związku między Rzeszą Prusami Wschodnimi.

Niezmiernie ciekawe, oparte o materiał historyczny, etnograficzny i ekonomiczny były wygłoszone przez profesora Smoleńskiego poglądy o Wileńszczyźnie, Śląsku i Małopolsce Wschodniej.

Licznie zebrani słuchacze raz zarząd Polskiego Towarzystwa Geograficznego dziękowali prelegentowi za tak zajmujący odczyt.

wadził swym wozem o koło wozu Jarczaka, tak że wóz wyrzucił się wraz z Jarczakiem, który potłukł sobie głowę.

To Jarczaka bardzo zdenerwowało. Nie bacząc tedy na pokaleczoną głowę i leżący wóz, ani na większą ilość zwolenników przeciwnej strony, sam jeden wystąpił do walki o swą głowę i swój wóz.

— A ty niedojo — krzyknął na Milczarkę — w prosiłki cię jezdzisz, a nie w konie! Żeby cię wciórności!

BÓJKA.

Adaś Milczarek, nie pozostał mu dłużny w odpowiedzi, zwłaszcza, że czuł poza sobą moc przyjaciół. Wywiązała się pogawędka bardzo miła i ugrzeźnia, tak uprzyjemniło się, że rychło przemieniła się w bójkę.

Jarczyk, jako że był sam, uzbroidł się w orczyk i galantnie zamiatając, powalił bohatera na ziemię nietylko Milczarkę, ale także i stojących w

Zemsta bandytów za wydanie kamrata.

Rabunek pieniędzy, wędlin i papierosów.

Łódź, 31 grudnia. Do sklepu kolonialnego Teofila Kościelnego, zamieszkałego we wsi Grębów, w powiecie wieluńskim wtargnęło dwóch zamaskowanych osobników,

z których jeden uzbrojony był w rewolwer, a drugi w bagnet wojskowy.

Napastnicy zażądali od Kościelnego pieniędzy, a kiedy im odmówił, związali go i splondorowali mieszkanie oraz sklep zrabowali

360 złotych w gotówce, 2 kilo kiełbasy i 10 paczek papierosów „Grand”, poczem zbiegli, oświadczając przedtem związanemu, że napad jest dziełem zemsty, ponieważ Kościelny w okresie wojny przyczynił się do aresztowania ich znajomego.

W rezultacie przeprowadzonej obławy policja zatrzymała czterech osobników podejrzanych o udział w napadzie. Nazwiska aresztowanych trzymamy się w tajemnicy.

Złodzieje skradli cyganom cenny zbiór monet złotych.

Z Grudziądza donoszą: Jedna z band cygańskich zatrzymała się na święta w Grudziądzu i oto spotkał ją tu nlebywały pech.

Bowiem złodzieje nie gardząc nawet zwiedzeniem obowiesku cygańskich zakradli się i w niewykryty sposób, skradli cyga-

nom cenny zbiór monet złotych wartości

paru tysięcy złotych.

Zwłkle mówi się, iż cyganie kradną, a oto i ich potrafiła okraść. Rozpaczający cyganie wyznaczyli nagrodę za schwycenie sprawców kradzieży.

Dziecko!...

Stał przed nią z głową spuszczone, zakłopotany własnymi słowami. Umilkł na chwilę, młoda ko bieta gładząc bezwiednie akksamit fotela, rozmówca jej, obracając notes w palcach.

— Pan jesteś pewny tego, co mówisz, prawda?

— Najzupełniej. Mąż szanownej pani, p. Karol Durthois widuje się codziennie, między piątą a siódmą z panną Svetle Nanngis w swojej antresoli przy ulicy la Tour. Po podpisaniu korespondencji w biurze wyjeżdża tak sówka, której każe stanąć na rogu ulicy Passy, skąd idzie piechotą do miejsca swej schadzki.

Nasi prywatni detektywi śledzą go stale od tygodnia... Dziś również... Podniósłszy machinalnie oczy ku cyferblatowi zegara, kończył bardzo cicho:

— Dziś również agent nasz musi być na stanowisku w tej chwili...

Spostrzegł rękę pani Durthois, zaciskającą się kurczowo do chwili,

na poręczu fotela, więc jęknął i szepnął:

— Pani wybaczył Bolesna stronę naszego zawodu jest...

— Dziękuję panu! Zatelefonuję w razie potrzeby! Zegnam tymczasem — przerwała mu, do tykając dzwonka.

Weszła pokojówka.

— Odprowadź pana, poczem przyniesiesz mi okrycie i kapelusz...

Wychodząc, detektyw obrzucił ją badawczym spojrzeniem. Odwrócona doń plecami otwierała szufladę biurka. Mężczyzna wzruszył ramionami i znikł.

Służąca, wróciwszy za chwilę pomogła swej pani włożyć futro, podając żądany zarekawek. Pani Durthois włożyła weń prawą dłoń błyskawicznym ruchem.

— Powiedz Janowi niech podjedzie małym autem. Sama będę przy kierowcy. Po odejściu pokojówki młoda kobieta stanęła przy oknie szepnęła do siebie:

— Poczekam na niego u wejścia, a skoro się ukaże...

Nie dokończyła swej myśli, ruchem ręki grożąc niewidzialnemu wrogowi.

— Nie ja pierwsza!... dodała do chwili,

Na dworze zahuczało rytmicznie tętno motoru. Podniósłszy firankę, powiodła tragicznym spojrzeniem po dziedzińcu pałacyku i, jakgdyby posłuszna nieznanej wezwaniu przeznaczenia, z szepem na białych wargach, skierowała się w stronę przedpokojku.

W chwili kiedy przechodziła przez korytarz, drzwi otworzyły się raptownie i guwernantka wybiegła na jej spotkanie wołając głośno „Madam! Madam”.

— Co się stało?

— Denis płacze i krzyczy!... Nie rozumiem z jakiego powodu!... Obawiam się, że jest chory!... mówiła cudzoziemka niespokojnie.

Młoda kobieta niecierpliwym ruchem odsunawszy guwernantkę, weszła do dziecinnego pokoju, gdzie jęczało niemowlę w kołysce.

— Moje maleństwo!... Moje najdroższe!... szepnęła wylekta matka, biorąc dziecko na ręce i wsuwając dwa palce między szyjkę i kaptaneczek. Młoda kobieta usiadła na chwilę, dając rączką futra zarekawka. Wnet jednak zacisnąwszy piastki, ozpiakał się.

— Ma gorączkę... mówiła

pani Durthois — dlaczego nie dałaś mi znać wcześniej, miss? Niech zatelefonuje do doktora niezwłocznie.

Położywszy dziecko w kołysce, uprzątnęła stół i wyjęła ręczniki z szafy, nie zdejmując futra ani nawet rozstając się z zarekawkiem. Zapomniała o wszystkim wobec bezpośredniego zagrożenia dziecku niebezpieczeństwa.

W kwadrans potem doktor, słuchając wyjaśnień, bełkotanych przez idącą za nim „miss” wchodził do dziecinnego pokoju. Po zbadaniu małego wyprostował się i oznajmił, marszcząc brwi:

— Skreć kieszek prawdopodobnie. Spróbujemy uniknąć operacji. Proszę posłać natychmiast do apteki po lekarstwo, które zaordynuję.

Podczas gdy pisał jedną ze służących, stojących przy drzwiach odczytywała się półgłosem:

— Należałoby uprzedzić pan... —

Pani Durthois wysiłkiem woli powstrzymała drżenie odparcia zdławionym głosem:

— Co się tu stało, Janu? —

— Masz słusność... Zatele-

fonujcie... Nie... Sama mu powiem...

Podeszła do aparatu otworzyła książkę telefoniczną, przewróciła kilka kartek, sięgnęła po słuchawkę i... zawałała się

— Miss... proszę zażądać... ten numer... poprosić pana... tak... i powiedzieć mu, że Denis jest bardzo chory...

Sama wróciła do dziecinnego pokoju w chwili, kiedy doktor, napisawszy receptę zabierał się do odejścia.

Postaram się skrócić moje wizyty i będę tu za godzinę — obiecał żegnając się.

— Jakaś pani dezwalała się — mówiła miss wchodząc.

— W... wiem... A pan?

— Spytał: „Co takiego” i zawiesił słuchawkę.

Pod zmieszaniem spojrzeniem guwernantki pani Durthois z bładym uśmiechem na twarzy spuściła głowę.

Zapadło długie milczenie, przerwane nagle przyspieszonymi krokami w korytarzu. Drzwi otworzyły się z hałasem. Stał w nich pan Durthois, pytając niespokojnie:

— Co się tu stało, Janu? —

Żona wstała z krzesła i uśmiejąc wzroku męża, odparła:

— Tak... bardzo jest chory... Idź po lekarstwo do apteki... Pewnie już gotowe... Ja chciałam wyjść z domu, kiedy mój zasłabł...

Przybliżywszy się pan Durthois szepnął niepewnym głosem:

— Skąd wiedziałas, gdzie jestem, Janu.

Nie odpowiadając na pytanie zjechała futro i rzuciła je na poręcz fotela. Rozległ się stukot spadającego na posadzkę przedmiotu. Mąż nachylił się, podniósł leżący pod krzesłem rewolwer w futerale, zbladł i zwrókiem utkwionym w broń odezwał się jakakąś:

— Janu!... Wiedziałaś... Nie śmiał dokończyć.

Pani Durthois położyła dłoń na rewolwerze z głębokim westchnieniem. W tem małym jęknął w kołysce. Przypadł wówczas do męża:

— Do apteki! Predko! Spiesz się, Karolu!

Co znaczy... to wszystko... wobec dziecka...

Kiedy wyszedł, wybuchnęła łkaniem.

tłum. Jotsaw.

SPORT

„Pierwszy krok bokserki” w Łodzi cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem. Cierpliwa publiczność.

Zapewne członkowie LZOB nie przypuszczali, iż zorganizowana przez nich impreza pod nazwą „pierwszy krok bokserki” spotka się z tak wielkim zainteresowaniem ze strony publiczności.

Sądono, iż wybitny brak sensacji, brak wszystkiego co podnieca, a zarazem demoralizuje sprawi, że „pierwszy krok” — zawody, na których można oprzeć przyszłość sportu, zainteresuje i ucieszy tylko tych, co w nich wezmą.

„Pierwsze kroki”, przez swoją kolosalnie ważną zdolność przełamania braku wiary u młodzieży, staną się niewątpliwie fundamentem sportu.

Rok 1929 — rokiem organizacyjnym dla gier sportowych.

Dowiadujemy się, że Wydział Gier i Dyscypliny L. O. Z. G. S., stosownie do regulaminu rozgrywek, ustalił na swem ostatnim posiedzeniu klasy poszczególnych gier sportowych, do których zaliczył:

- W piłce koszykowej dla mężczyzn:
klasa A — stanowią: Ł. K. S., Poznański, Hertha, Y. M. C. A., Triumph, Ł. T. S. G., W. K. S. i T. U. R.
klasa B — stanowią: Masmona, H. K. S., Zjednoczone, Widzew, Strzelec, Absolwenci, ZMP, Orle, Oratorjum, Geyer, Hakoah, Kadimah.
klasa C stanowią będą kluby, które zgłoszą się w późniejszym czasie.

Nagrody w postaci żetonów przypadły w udziale następującym zawodnikom: w wadze muśczej Wolbruchowi (Widzewska Manufaktura), w wadze koguciej: Jachowiczowi (Sokół), w wadze piórkowej: Kawczyńskiemu (Widz. Manuf.), w wadze lekkiej Kunikowskiemu (Geyer), w wadze średniej: Łom Geyserowi (I. K. Poznański) i w wadze półciężkiej: Paulowi (Widzewska Manuf.).

Gry sportowe ostatnio obniżyły swój wysoki poziom. Nastąpiło to na skutek braku treningu ze strony zawodników oraz lekceważenia publiczności. Np. na ostatnich zawodach, urządzonych w sobotę w Łodzi, w wadze piórkowej parodię gry w siatkówkę drużyn żeńskich. Brak ambicji, woli zwycięstwa cechował wszystkie prawie zawodniczki.

Również powstały w końcu incydent na zawodach drużyn męskich wskazuje, że niektóre jednostki posiadają mało wyrobienia sportowego. Policzowanie przeciwnika, zejście z boiska drużyny na znak protestu wskazuje na brak wyrobienia sportowego.

Pod adresem organizatorów i kierowników drużyn gier sportowych kierujemy ostrzeżenie, iż nie należy lekceważyć publiczności przez wystawianie rezerwowych składów drużyn, gdy były zareklamowane kompletne zespoły, bowiem publiczność po zna się na tego rodzaju „pociąganiach” i przestanie uczęszczać na imprezy.

Dotkliwa klęska Łodzi w meczu ping-pongowym w Warszawie.

W sobotę odbył się w Warszawie mecz ping-pongowy pomiędzy reprezentacją Y. M. C. A. — Warszawa i Y. M. C. A. — Łódź, zakończony zwycięstwem Warszawy 7:0.

Mistrzostwo Y. M. C. A. w grach sportowych.

W sobotę i w niedzielę rozegrany został w Krakowie turniej męskich gier sportowych o mistrzostwo Polskiej YMCA. W siatkówce odbyły się następujące spotkania: Kraków — Warszawa 28:22 (15:13) i Łódź — Warszawa 27:24 (15:9).

Polska — Szwajcaria.

Międzynarodowy mecz bokserki ze Szwajcarią projektuje Polski Związek Bokserki i w tym celu prowadzi pertraktacje ze szwajcarskim związkiem bokserkim.

Zapomogi zimowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

Magistrat m. Łodzi podaje niżej wiadomości osób zainteresowanych, że w czwartek, dnia 2 stycznia 1930 roku, rozpocznie się wypłata z funduszu państwowych zapomog zimowej za m. grudzień 1929 r. bezrobotnym robotnikom fizycznym, którzy po zarejestrowaniu się w biurach Urzędu za silkowego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 i 273 i otrzymaniu formularza o przyznaniu państwowej zapomogi zimowej — zwrócili go do urzędu do dnia 28 grudnia 1929 roku i zostali uprawnieni do otrzymania zapomogi.

Wypłata odbywać się będzie w godzinach od 9 do 14-tej (2 po poł.) w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 212 według następującego porządku: Czwartek, dnia 2 stycznia 1930 roku:

- od godz. 9 do 11-ej bezrobotni, zarejestrowani w I Oddziale PUPP., których nazwiska zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, od godz. 12 do 14-ej — bezrobotni zarejestrowani w II Oddziale PUPP., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.
Piątek, dnia 3 stycznia 1930 r.: od godz. 9 do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddziale PUPP., których nazwiska rozpoczynają się od liter: K, L, M, N, O, od godz. 12 do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddziale PUPP., których nazwiska rozpoczynają się od liter: P, R, S, T, U, W, Z., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddziale PUPP., których nazwiska rozpoczynają się od liter: P, R, S, T, U, W, Z.
Bezrobotni, zgłaszający się do zapomogi, powinni posiadać przy sobie: 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację PUPP. w Łodzi.

21:12, Lewandowski (W.) — Sypniewski (Ł.) 21:1 21:2, Turczyński (W.) — Szumilas (Ł.) 21:0 21:0, Galkowski (W.) — Sińczak (Ł.) 21:11 21:7, Obariski (W.) — Baran 21:11 18:21 21:13.

Wobec tego, że do turnieju Y. M. C. A. — Kraków nie stawiła się, mistrzostwo Polskiej Y. M. C. A. przypadło Ognisku Warszawskiemu.

Warszawa 28:22 (15:13) i Łódź — Warszawa 27:24 (15:9). W koszykówce: Kraków — Łódź 39:31 (18:14) i Kraków — Warszawa 37:19 (18:9).

Magistrat m. Łodzi podaje niżej wiadomości osób zainteresowanych, że w czwartek, dnia 2 stycznia 1930 roku, rozpocznie się wypłata z funduszu państwowych zapomog zimowej za m. grudzień 1929 r. bezrobotnym robotnikom fizycznym, którzy po zarejestrowaniu się w biurach Urzędu za silkowego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 i 273 i otrzymaniu formularza o przyznaniu państwowej zapomogi zimowej — zwrócili go do urzędu do dnia 28 grudnia 1929 roku i zostali uprawnieni do otrzymania zapomogi.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Teatr Miejski: — Dzielný wojak Szwiek. W nocy: „Wesołek Sylwestrowy”
Teatr Kameralny: — Bronx-Express. W nocy: „Która to była?”
Teatr Popularny: — Pan naczelnik to ja.
Teatr Geyerowski: — Za dobrych czasów.
Filharmonia: —
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ten z którego się śmieją. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Bałka: — Miłość kozaka.
Casino: — Księżna Tarakanowa.
Czary: — Eddie Polo zawiąni. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: „Kto jest złodziejem?” Pierwszy seans 4-ta ostatni 9:30
Capitol: — Miłość księcia Sergjusza.
Grand Kino: — Szlakiem hańby.
Luna: — Królowa bez korony.
Mimosa: — Intrygant.
Oświatowy: — Pat i Patachon. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Rywal własnego syna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Coraz przedel.
Raj: — Cyrkownika Rita.
Reduta (Kopernika 16): — Plomeń miłości.
Resursa: — Motyl brukowy Splendid — Śpiewający blażen. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia Dzielące lzy.
Słońce: — Dzikuska.
Świt: — Na zgnębł drodze.
Wodewil: — Rywal własnego syna. Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zacheta: — Łódź podwodna S. 4. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

Wschód słońca 7.44. Zachód — 15.33. Długość dnia 10.28. Ubyło dnia 06. Tydzień 1.

GIEŁDA Londyn.

ryż 123.90, Białostok 7/8, Holandia 12.09 13/16, sukla 34.86 3/8, Włochy 93.19, Szwajcaria 25.12 3/8, Kopenhaga 18.20 5/8, Sztokholm 18.12 5/8, Oslo 18.20 5/8, Praga 164.43, Wiedeń 34.65, Warszawa 43.45.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.89 i pół, Nowy York 25.39, Szwajcaria 493.00. Gdańsk. Notowania w gułdach gdańskich: 100 złotych 57.51 — 57.76, czek na Londyn 24.99 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.48 — 57.63.

BAWELNA.

Liverpool, 30. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.13, luty 9.18, marzec 9.26, kwiecień 9.29, maj 9.36, czerwiec 9.37, lipiec 9.43, sierpień 9.41, wrzesień 9.41, październik 9.41, listopad 9.43, grudzień 9.13, loko 9.50.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

SLABA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej, jak zwykle przed ulotno, były bardzo małe.

Nastroj był słaby zarówno dla dewiz, jak i dolarów gotówkowych. Wprawdzie banknoty St. Zjednoczonych poniosły tylko minimalną stratę, wynoszącą niewielki ułamek grosza, zniżki dewiz były jednak liczne i poważniejsze. Obniżyły się dewizy na Holandję o 7 gr., na Kopenhagę o 10 gr., na Londyn o trzy czwarte gr. na 1 funcie, na Paryż o 1 gr., Sztokholm o 5 gr. i najmocniej na Szwajcarię o 28 gr. Wyżej ceniona była tylko dewiza na Włochy o 2 gr. z pozostałych natomiast doszło do tranżakcyj tylko dewizami na Nowy Jork i Pragę po kursach niezmiennych.

MALE OBROTOWY POZYCZKAMI PAŃSTWOWEMI. LISTY ZASTAWNE ZWYŻKOWAŁY.

Zainteresowanie dla papierów państwowych było niewielkie, jednak wobec bardzo ograniczonej podaży, tendencja w tym dziale nie pogorszyła się bynajmniej, 4 proc. Poż. inwestycyjna zdołała nawet wyrównać część poniesionych strat, zwiększając o 25 gr., reszta pożyczek zaś utrzymała się przy cenach dotychczasowych. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowane były bez zmiany. Prywatne listy zastawne, zwłaszcza prowincjonalne, wykazywały tendencję do spadku.

Wyciąc.

Radjo-kącik

- Warszawa, środa, 1411,7 m.
10.15 Nabożeństwo z katedry Poznańskiej.
11.54 Sygnał czasu.
12.10 Poranek symfoniczny.
14.00 Odczyt W. Chmieleckiego.
14.20 Muzyka
14.30 Organizacje rolnicze w 1930 r. — dyr. T. Niedzielski.
15.00 „Co słycać, o czym wiedzic trzeba — dyr. S. Medzecki.
15.20 Muzyka.
16.00 „Wróżyby noworoczne”.
16.20 Muzyka gramof.
16.40 Pogadanka
16.55. Koncert ork. 36 p. p.
18.10 Słuchowski dla dzieci.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Felieton noworoczny.
19.40 Program na dzień następny. — Władomości bieżące.
19.58 Sygnał czasu.
20.00 Koncert popularny.
20.08 Transmisja z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w je francuskim.
Katowice, środa, 468,7 m.
10.00 Nabożeństwo.
11.58 Sygnał czasu.
12.10 Poranek symf.
15.00 Transm. z Warszawy.
15.20 Odczyt religijny.
15.40 Koncert popularny.
16.55 Transm. z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Koncert popularny.
19.58 Sygnał czasu.
20.00 Konc. Tow. Czyteln. Lud.
20.05 Koncert popularny.
22.00 Transmisja z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w je francuskim.
Koelnigswusterhausen, środa, 1635 m.
9.00 Nabożeństwo.
11.00 Muzyka organowa.
11.30. Koncert z Drezna.
13.00 Muzyka lekka.
15.30. Muzyka gramofonowa.
16.20 Koncert popularny.
18.10 „Wieś mówi” — Werner Rotha.
19.30 Koncert z Lipska.
20.00 „Carmen” — opera. Następnie muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj o godzinie 8.30 wieczorem „Dzielný wojak Szwiek”, fenomenalna satyra wojny, rewia współczesna podług sławnej powieści Haška w reżyserii inscenizacji i reżyserji Leona Schillera z Michałem Zuczem w roli tytułowej. Sztuka grana stale przy zapelnionej po brzegi widowni. Ceny popularne.

Jutro (Nowy Rok) o godz. 4 po południu po cennych popularnych arcywesoła wykwintna komedia satyra na stosunki powojenne „Pan Topaz” Pagnóza z pp. Grywińską i Zuczem w rolach czolowych

Jutro o godz. 8.30 wieczorem „Dobrze skrojony frak”, kapitalna, karmawalowa farsa ilustrująca zawrotną karierę ministra z pp. Dąbrowska, Sannałowska, Niemirzanka, Wiercińska, Winaława Krotkiem, Mroziańskim w rolach czolowych.

WESOLEK SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.

Program Wesołka w Teatrze Miejskim ołni publiczność która tradycyjnie tłumnie przybędzie na ten najweselszy wieczór w Łodzi. Dwa przedstawienia: o godz. 12 i 2-ej.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj wieczorem oraz jutro po południu ostatnie przedstawienia barwnej, efektownie wystawionej amerykańsko-tyrdowskiej Dymowa Pressa.

SYLWESTER W TEATRZE KAMERALNYM

Dzisiaj o godzinie 12-ej w nocy premiera 3-aktowej komedii A. Bibesco „Która to była?” w obsadzie I. Falańskiej, Z. Marcolnowskiej, W. Paczkówny i Włodzisława Ziembickiego.

W niedzielę o godz. 4.30 po południu po cennach zniżonych „Świt, dzień i noc”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem oraz jutro (Nowy Rok) po południu i wieczorem arcywesoła farsa francuska „Pan naczelnik to ja”. W czwartek i piątek w dalszym ciągu wodewil Stolza „Za dawnych dobrych czasów”.

TEATR GEYEROWSKI

Dzisiaj wieczorem oraz jutro po południu i wieczorem wodewil Stolza „Za dawnych dobrych czasów”

W sobotę wieczorem „Kopciuszek”.

WESOLY SYLWESTER

w teatrach popularnych: Ogrodowa 18 i Piotrkowska 295.

Dzisiaj o godzinie 12 i 2.15 po północy „Wesoły Sylwester na naszym podwórku”. Bilety od 1 zł. do 6 zł. do nabycia w kasie teatru, Ogrodowa 18, od godz. 10 rano.

BOZE NARODZENIE W TEATRZE POPULARNYM.

Tow. Śpiewacze im. Moniuszki daje w środę (Nowy Rok) i w poniedziałek, dnia 6 stycznia, ostatnie dwa przedstawienia o godz. 12-ej w południe misterjum religijnego p. t. „Boże Narodzenie”. Udział biorą połączone chóry Tow. Śpiew. im. Moniuszki w liczbie 130 osób. Reżyserja artysty Teatru Popularnego p. Stanisława Dębka. Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego od godz. 10 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

SYLWESTER W SPLENDIDZIE.

Sylwester będzie obchodzony również i w kinoteatrze dźwiękowym „Splendid” Wzorem lat ubiegłych dyrekcja „Splendidu” urządza wieczór sylwestrowy. Wprowadzie program tegoroczny nie przewidywał, z przyczyn od dyrekcji niezależnych, występów artystycznych, natomiast będzie my mieli koncertowy występ „Śpiewającego blażna” słynnego Al. Jolsona.

ORDONKA — JAROSSY W ŁODZI.

Najbardziej utalentowani artyści Hanka Ordonna oraz Fryderyk Jarossy przyjeżdżają do Łodzi, aby wystąpić na poranku artystycznym, który odbędzie się w sali Filharmonii w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 stycznia o godz. 12-ej w południe.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: N. Epszajna, ul. Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfaina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

Popierajcie przemysł krajowy.

